

285a

Przegląd Towarzystwa
Krajowego - Wiedeński
WAPORAWA
Centralna Biuro

Oplata ryczałtowa.

1630

ZIEMIA NADNOTECKA

Miesięcznik Krajoznawczy Ilustrowany

Organ Koła Krajoznawczego Młodzieży

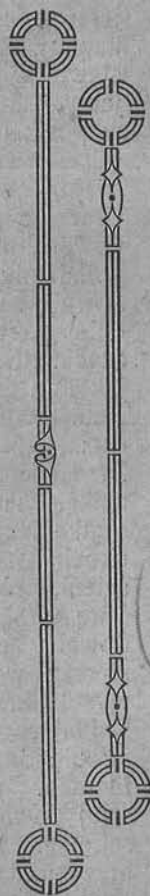
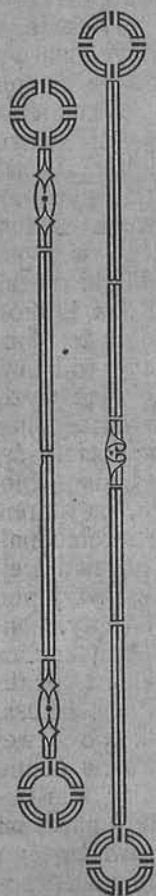
Gimnazjum im. Janka z Czarnkowa w Czarnkowie.

Numer 2.

Październik 1930 r.

Rok I.

Kalwarja Ujska



(3263)

Kaplica Serca Jezusowego

Kalwarja Ujska

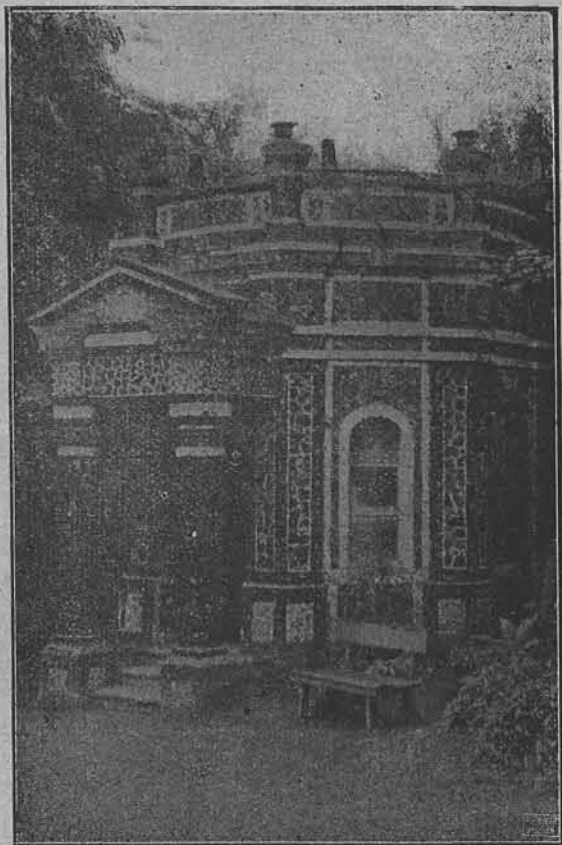
Tam gdzie Głda zalewa się z wodami Noteci w otoczeniu wysokich pagórków leży miasto Ujście, o historycznej przeszłości, a dzisiaj znane z huty szkła, z kościoła i z przepięknej Kalwarji. U stoku uroczego, cienistego wzgórza wznosi się w całej swej okazałości, w miejscu starego, kilkakrotnym pożarem zniszczonego, nowy kościół parafjalny, •zbudowany między rokiem 1905/6. Potężne jego wieże na 40 metr. wysokie sterczą z pomiędzy pasma gór majestatycznie ku niebu. Wychodząc głównem wejściem z kościoła, zwracamy się na lewo i wstępujemy po kilkunastu kamiennych stopniach na pagórek, poświęcany Męce i Śmierci Pana Jezusa, i już jesteśmy na Kalwarji. „Kto nie bierze krzyża swego a nie naśladuje Mnie, nie jest Mnie godzien“. Temi słowy wita nas wśród rozłożystych kasztanów i klonów 7 mtr. wysoka i 4 mtr. szeroka, z czerwonej wypalanej cegły w roku 1893 wzniesiona, i gdzieniegdzie szkłem kolorowem upiększona i zrąbkami sterczyn otoczona, wieża czworoboczna. Kaplicę tę zdobi szkłem rozmaitego koloru wyłożona monstrancja z cementu. Pod monstrancją widzimy wypukłą rzeźbę, cierniem ukorowaną głowę Chrystusa Pana. We wnętrzu tejże kaplicy nad ołtarzem, na którym w czasie pogody odprowadza się mszę św., umieszczona jest wspaniała stacja I. Męki Pańskiej. Stacja ta, jako też trzy inne, w kaplicy IV., VI. i VIII., wykonane są podług wzorów, nagrodzonych na wystawie w Paryżu. W podziemnej kaplicy, do której po schodach zstępujemy, znajdujemy się w zagłębieniu figura Pana Jezusa, wykuta z kamienia, w postaci siedzącej. Wychodząc z podziemia, zwracamy się na prawo, gdzie wśród gęstej zieleni (w kształcie podobna do greckiej świątyni!) znajduje się stacja II. Kaplica ta tak wewnątrz jak i zewnątrz wywołuje wrażenie prawdziwego piękna bogactwem swej cudownej mozaiki. Ufundowana przez p. p. Bielażewskich z Poznania w roku 1896, mieści w swem podziemiu grobowiec tejże rodziny. Zewnątrz kaplicy stojące filarki mozaikowe są własnoręcznie wykonane przez śp. X. Renkawitza. Kilka kroków dalej po tej samej stronie stoi zręcznie z kawałków stopionej cegły zrobiona Stacja III. Wnętrze kaplicy podobne jest do pieczary, w której widzimy, jak Pan Jezus po raz pierwszy upada pod ciężarem krzyża. Idąc wyżej cienistą drogą, dochodzimy do uroczego zakątka, poświęconego szczególnej czci N. M. Panny. Przed nami znów ukazuje się własnoręczne dzieło śp. X. dziekana — zgrabna fantanna, okryta barwną i starannie wykonaną mozaiką. Tuż obok wznosi się stacja IV., która wyobraża miejsce, na którym Matka Najświętsza, strapiona wielkim smutkiem, zabiega drogę swemu najukochańszemu synowi. Fasada tej kaplicy i dziwny kształt łuku nad wejściem, przypominają nam styl mauretański. Na skrócie coraz wyżej pod górę wspinającej się drogi ze stopionych kawałków wypalanej cegły, zbudowana ze sklepieniem półkolistem wznosi się stacja V. Ponad tą kaplicą sterczy wspaniały po mistrzowski wykonany przez śp. X. dziekana 3 mtr. wysoki krzyż mozaikowy. Wewnątrz kaplicy widzimy postać Pana Jezusa, ślaniającego się na nogach pod ciężarem krzyża. Tuż obok po lewej stronie drogi wznosi się stacja VI. Kaplica ta okrągła spoczywa na ośmiu filarach. Wewnątrz i zewnątrz lśni od szkła ciemnego, wywołując tem nastrój poważniejszy. Dwa okrągłe słupy na 1½ metra wysunięte, oparte na schodach kamiennych, tworzą rodzaj małego, do wnętrza prowadzącego przedsionka. Nad ołtarzem umieszczona stacja należy do rzędu uwieńczonych nagrodą. Z kaplicą tą kończy się chwilowo rząd grobów, które ze

swojemi nieraz kosztownymi nadgrobkami zwracają na siebie uwagę. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje pomiędzy innymi postać niewieścia oparta o krzyż, wykuta z białego marmuru kararyjskiego. Jest to nagrobek śp. Konstancji Nueller, znanej ze swej wielkiej ofiarności. Nieco wyżej, na skrócie drogi, natrafiamy na okazałą figurę ze sztucznego kamienia. Na 4 metr. wysokiej podstawie, kamykami i szkłem kolorowem pokrytej, stoi w naturalnej wielkości w habicie zakonnym św. Franciszek, patron twórcy Kalwarji śp. X. dziekana Renkawitza. Na miejscu tem, u stóp pomnika, pod cieniem rozłożystych drzew spoczywa wielce dla dobra miasta i Kal-



warji, zasłużony pracownik i fundator, śp. X. dziekan Renkawitz. Napis na płycie kamiennej wskazuje przechodniom, że tu spoczął pracą strudzony, genialny twórca tego świętego miejsca. Naprzeciw, po prawej stronie drogi wznosi się stacja VII., podobna do tak zwanych chrzcielnic chrześcijańskich, (osobnych kościółków, jakie jeszcze napotykamy przy kościołach średniowiecznych np. chrzcielnica na rynku krakowskim, dzisiejszy kościółek św. Wojciecha, jeden z najstarszych kościołów w Polsce). Pokryta jest niską kopułą, stylu bizantyńskiego, którą zdobi wieżyczka z krzyżem drewnianym. Stacja umieszczona wewnątrz, wykonana jest z masy mozaiko-

wej. Idąc dalej dochodzimy do stacji VIII. Mała ta kaplica z dachem śpiczastym, spoczywa na czterech wysmukłych kolumnach. Przednie trzy strony pomiędzy kolumnami są wolne, podczas gdy tylną część kapliczki ze względu na obraz stacyjny zamurowano. Słupy okrągłe, obrzucone szarową zaprawą wapienną, są tu i ówdzie małymi jasnozielonemi szkiełkami ozdobione, ostre trójkąty, ozdobione są różno kolorową mozaiką. Na przednim trójkącie spostrzegamy dwie szklane tablice, na nich wypisanych jest 10 złotych liczb rzymskich, które oznaczają 10 przykazań Bożych. Na skrócie drogi po lewej stronie znajduje się stacja IX., zbudowana jakoby



Stacja VI.

w stylu mahometańskim. Wejście tworzą dwie silne kolumny, dźwigające kopułę, z wysoko ponad dach sterczącymi ostrymi końcami. Nad drzwiami umieszczone są z szkła granatowego składane symbole: wiary, nadziei i miłości. Stacja wykonana z białej masy mozaikowej wyobraża Jezusa, wstępującego na Kalwarię, gdzie po raz trzeci upadłszy, leży na ziemi przyściśnięty krzyżem. Na tej samej stronie kilka kroków dalej znajduje się stacja X. przedstawiająca dziką pieczarę. Robi ona wrażenie, jakby była utworem samej przyrody. Stacja ta wyraża bezwstydną i okrutną obnażanie z szat Jezusa na górze Kalwarji. Nieco dalej wznosi się stacja XI.,

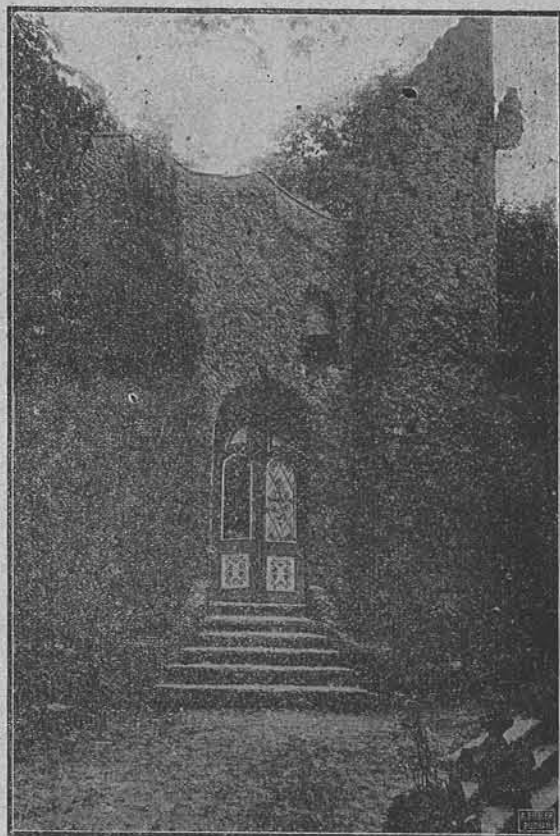
zbudowana w roku 1908, mająca kształt tabernakulum. Kaplica ta spoczywa na przeszło 1 mtr. wysokiem wzniesieniu z brył czarnego szkła i przypomina formą łuków nad wejściem nieco sztukę arabską. Zewnątrz ozdobiona jest mozaiką ze szkła i kamieni. Na czworobocznej 1 mtr. wysokiej podstawie, podobnej do ołtarza, a ozdobionej jasnozieloną mozaikową płytą, widzimy „baranka“, jako symbol naszego boskiego Zbawiciela w przepyszną mozaikę wyposażona i oryginalna w swej budowie jest stacja XII. Gdy przystaniemy na dole w środku przed terasą z rozmaitych głazów i kamieni wzniesioną, oko nasze spocznie natychmiast na wierzchołku



Stacja VIII.

kaplicy, na przybitym do krzyża Zbawiciela. Na prawo stoi Marja, która opłakuje swego najukochańszego Syna, obok klęczy w niemem rozpamiętaniu Marja Magdalena, na lewo wpatruje się w Pana Jezusa wierny i ukochany ulubieniec Mistrza — św. Jan. Pod krzyżem znajduje się cudnie wykonany ołtarz, na którym w czasie odpustu odprawia się Mszę św. Po lewej stronie ołtarza prowadzi nas napis na murze: „Nie chcę śmierci grzesznika, ale chcę, by się poprawił i żył“, do t. zw. kaplicy świętej pokutnicy, Marji Magdaleny. W malowniczej tej kaplicy, wyłożonej jak najstaranniej błękitnawo-lśniącymi kamykami i bryłami szklanymi, klęczy Marja

Magdalena przed ukrzyżowanym Jezusem. Opuszczając tę kaplicę drzwiami drugimi, dochodzimy przez lewe drzwi dolne do czyścca. W tej ponurej, czerwonym światłem oświetlonej kaplicy widzimy na doskonałej płaskorzeźbie, męki dusz cierpiących w czyśccu. Kaplica stacji XIII. jest podobna do jakiegoś pustoszonego zamczyska, z którego pozostały tylko zwaliska z wieżycą przedziurawioną i murem po bokach już częściowo zapadłym. Dziury baszty zaopatrzone są w różnokolorowe okienka, które w wigilję odpustu są oświetlane. Lewą stronę wejście zdobi wysoka tuja, a po wieżycy z zatkniętą chorągwią papieską wije się dzikie wino. Po siedmiu



Stacja XIII.

stopniach wstępujemy do wnętrza. Obraz przedstawia nam zdjęcie ciała Chrystusa Pana z krzyża. W głębi na ołtarzu znajduje się trzy metry wysoki krzyż drewniany z napisem I. N. R. I. Patrzając przez czerwone szyby okien, doznajemy czarodziejskiego złudzenia, zdaje się nam, jakby świat cały gorzał. Przez prawe okno pada nasz wzrok na cośkolwiek niżej na uboczu stojącą stację XIV. Z tą kaplicą kończy się Droga krzyżowa. Na czterech wysokich, okrągłych filarach z wijącym się naokoło bluszczem ze szkła, widnieje mozaikowa fasada z napisem hebrajskim z Sz. XI. 10, „I grób Jego chwalebny będzie“. Grób w skale niejako wykuty, na wznie-

sieniu, podobnem do piramidy, jest wewnątrz ozdobiony niebieskimi szkiełkami, w nim spoczywa spokojnie Pan Jezus. Obraz na suficie przypomina nam prawdę zmartwychwstania Jezusa. Takim sposobem zwiedziliśmy pokolei 14 stacyj. Schodząc teraz drogą na lewo, obok dwa metry wysokiej mozaikowej amfory, dzieła ś. p. X. Dziekana, dochodzimy do kaplicy Serca Jezusowego. Kościółek ów z czerwonych cegieł wznosi się na cztery metry wysokiej pochyłości i składa się z dwóch okrągłych wież. Wnętrze wyłożono zupełnie płytami marmurowemi, koloru szarawego, czarnego i brunatnego. Schodząc z tego wzgórza po prawej ręce, na skrócie drogi, zwróci-



Święty Franciszek

wszy się na lewo, wchodzimy przez bramę z konarów dębowych w cienistą aleję, do Ogrójca. Ogrójec to szeroka rozpadlina skalista, wysoka na 8 mtr., długa 8 mtr. i 6 mtr. szeroka, zbudowana z Turyngijskich kamieni wapiennych, tworzy dwie dość obszerne jaskinie. W dole spoczywają uczniowie wiary, nadziei i miłości. Nad tą grotą znajduje się druga: „Pan Jezus w Ogrójcu“. Widzimy tam anioła, stępującego z obłoków, trzymającego lewą ręką krzyż, a w prawej kielich, zbliżającego się do Jezusa, pogrążonego w żarliwej modlitwie.

Pagórek, na którym się wznosi cudowna Kalwarja, był przez wieki całe, prostą górą i dziką, po części skalistą, cierniem i krzewami zarosłą,

bez najmniejszego użytku. Dopiero śp. X. dziekan Renkawitz, objawszy w r. 1890 duszpasterstwo, oczyścił ją i przeznaczył do wielkich celów. Dzięki energii ks. Dziekana, dzięki wydatnej pomocy parafjan stanęła to wiekopomne dzieło, które świadczy i świadczyć będzie o przywiązaniu katolików do swej wiary.

Zygmunt Stryczyński.

Za udzielone nam łaskawie przez Przewielebnego ks. Proboszcza Du-
dzińskiego wiadomości i fotografie z Kalwarji Ujskiej składa Najprzewie-
lebnieszemu ks. Proboszczowi serdeczne „Bóg zapłać!”

Redakcja „Ziemi Nadn.”

Potrawy czarnkowskie

Potrawy wigilijne.

Do rzędu najczęściej w okolicy Czarnkowa używanych potraw wigilij-
nych zaliczamy zupę z ryb oraz makiełki, z ciast zaś makosze. Zupę z ryb
przyrządza się w sposób następujący: do wody zagotowanej z wszelką
włoszczyzną wkłada się pokrajane karpie, które muszą się w niej zagoto-
wać. Następnie wyjmuje się owe ryby z wody i przyprawia się ją zaklepką,
zrobioną z piernika i maki. Prócz tego dodaje się do zupy mak z rodzynekami.
Zupę podaje się osobno, ryby również osobno.

Makiełki: Ciasto na makiełki przyrządza się z maki, jaj i mleka.
Rozwałkowane i pokrajane ciasto gotuje się w wodzie. W międzyczasie
uciera się mak z cukrem, z którym po wygotowaniu miesza się kluseczki.
Makiełki podaje się jako deser. Prócz tego z ciast wigilijnych często uży-
wane są makosze. Piecze się je w następujący sposób: Na ciasto drożdzo-
we rozwałkowane, kładzie się mak utarty i zwija się go w bochenek.

Potrawy zwykłe.

Czarnina: Do potraw niewigilijnych a często używanych w okolicy
Czarnkowa należy — czarnina. W wodzie wraz z różnego rodzaju owocem
suszonem, gotuje się mięso. Po wygotowaniu wlewa się do wody krew
kaczę, gęsią lub wieprzową, zaklepaną mąką. Zupę podaje się albo z klu-
skami albo z ziemniakami.

Biała zupa z ryb: Podobnie jak zupę wigilijną przyrządza się
białą zupę z ryb. Po obgotowaniu ryb w wodzie, zupę doprawia się śmie-
taną, dodając soli i zielonej pietruszki lub koperku.

Polewka: Do wrzącej wody dolewa się maślanek zaklepaną mąką
lub jajem, soli się i podaje z ziemniakami w mundurkach.

Zupa z buraczków: Pokrajane buraczki gotuje się z wszelką
włoszczyzną, dodając octu, ażeby buraki nie straciły koloru. Po należytem
wygotowaniu przyrządzoną zupę zaklepuje się śmietaną z mąką. Do smaku
dodaje się suszonych grzybów. Zupę podaje się z łazankami lub z tartemi
ziemniakami, polanemi masłem zarumienionym.

Grochówka: Do grochówki używa się grochu bez łusek, który
poprzednio trzeba namoczyć, następnie gotuje się z wędzonką lub mięsem
wieprzowem. Zupę ugotowaną nierzadko podaje się z kiszoną kapustą.

Jarmuż: Z wędzonką gotuje się także jarmuż. Listki jarmużu, sparzone i posiekane drobniutko, zalewa się wrzącą wodą. Gdy mięso wraz z liśćmi ugotuje się, zasypujemy zupę kaszką i podajemy z ziemniakami w mundurkach.

Zupa z grzybów: Zupę z grzybów przyrządza się w ten sposób: w wodzie z włoszczyzną gotuje się suszone grzyby. Po zagotowaniu wlewa się zaklepkę z mąki i śmietany. Do tego zwykle dodaje się tarte ziemniaki, polane zrumienionem masłem.

Zur: Znaną potrawą jest zur. Przyprawia się go następująco: kwas zalewa się wrzącą wodą i zasypuje się mąką. Następnie leje się kwas na gorącą wodę osoloną. Można też włożyć w to pokrajaną kiełbasę suchą.

Szare jaja: Często używaną potrawą są szare jaja. Do gorącej wody wbija się stosowną ilość jaj. Do wody tej dodaje się bobkowych liści, octu i pieprzu. Potem wsypuje się zarumieniony cukier. Zupę podaje się z tartymi ziemniakami.

Zupa czekoladowa: Do zimno jadalnych potraw należy zupa czekoladowa z pianą. Przyrządza się ją podobnie jak kakao z tą różnicą, że je się ją na zimno i z pianą zrobioną z ubitych białek.

Zwijane zrazy: Do potraw mięsnych zaliczamy zwijane zrazy. Do środka kawałka wołowiny kładzie się pokrajaną słoninę. Następnie zwija się ów kawałek i owiązuje nitką. Do sosu wkłada się suszone grzyby. Zamiast ziemniaków do zrazów można podać pyzy, zrobionej z pszennej mąki, jaj, mleka i drożdży. Ciasto należy ubić, potem podzielić podobnie jak pączki i kłaść je na płótno, zawieszone na garnku, pozostawiając je tak długo, aż będą dobre.

Plindze: surowe utarte ziemniaki wraz z mąką kładzie się na paleńnię. Smażyć je trzeba fak długo, dopóki się nie przypieka.

Lesińska Janina (klasa VI.)



Ludowe nazwy geograficzne w Mirosławiu

Bardzo często spotykamy się na wsiach z różnymi charakterystycznymi nazwami geogr., które zostały utworzone przez lud wiejski dla lepszej orjentacji w terenie. Tak na przykład w Mirosławiu obszar leżący w pobliżu lasu został nazwany z powodu swej piaszczystości: „Afryką”, która jak wiemy w większej swej części jest piaszczysta. Drugi lecz mniejszy obszar z powodu swej pagórkowatości otrzymał nazwę „Karpaty”. „Karpiarnia” to nazwa dzisiejszych łąk, znajdujących się w miejscu, gdzie jeszcze do roku 1895 był staw, w którym hodowano karpie.

Najnowszą nazwą, bo istniejącą od roku 1926, jest „Kaczorówka” nazwa obszaru ziemi należącej dawniej do niejakiego Kaczora.

Maciejewski.

Bartnictwo w Kruszewie

Bartnictwo w Kruszewie stoi na dość niskim stopniu. Ludność bowiem, trudniąc się po większej części rolnictwem, nie oddaje się z zamiłowaniem bartnictwu. Z pośród innych gospodarzy, mających po kilka ulów, wyróżnia się jeden zawodowy bartnik, który już od dłuższego czasu prowadzi swą pasiekę, składającą się z blisko 30 rojów pszczoł. Posiada on rodzaje ulów :

- a) ule zbudowane ze słomy t. zw. „kuszki“
- b) ule ramkowe.

Ułów ramkowych posiada więcej, ponieważ są praktyczniejsze do wybierania miodu. Ule muszą być budowane bardzo precyzyjnie, ponieważ pszczoły nie znoszą najmniejszej niedokładności. Zdarza się niekiedy, że pszczoły opuszczają ule, budowane nieudolną ręką bartnika. Dlatego też bartnictwem trudnią się przeważnie stolarze lub cieśle, którzy starają się siedzibę dla pszczoł wykonać jaknajumiejtniej. W roju rozróżniamy trzy rodzaje pszczoł: robotnice, królowe i trutnie. Te ostatnie bartnik stara się tępić, ponieważ są pasożytami pszczoł robotnie. Z jaj skadanych przez królowę wylęga się młoda królowa. Wtym czasie pszczoły roją się, to znaczy stara królowa, wraz z pewną ilością robotnie, opuszcza ule i zakłada nowe gniazdo. Wten sposób z jednego gniazda powstają dwa lub więcej. Bartnicy mówią, że trzy dni przed rojeniem, królowa daje znak pszczołom, które wówczas nie pracują, lecz szukają nowej siedziby. Rojąc się, pszczoły zabierają ze sobą t. zw. chleb boży jako pokarm. Niekiedy pszczoły, znalazłszy dziuplę w drzewie, zamieszkują w niej, ale niestety w zimie giną. Pszczoły roją się w pogodny dzień: kwietnia, czerwca i lipca. W tym czasie bartnik uważa, aby wzrozone pszczoły nie uciekły. Bartnicy niektórzy posiadają przyrząd do wybierania miodu, jest bardzo praktyczny lecz drogi. Najczęściej wybiera się miód w ten sposób że wyżyna się z ramek plastry woskowe, (ramki są to cztery cienkie deseczki, na których pszczoły robią plastry woskowe), w których jest miód, a następnie wyciska się go. Taki sposób jest bardzo utrudniony, przeszkodą pszczołom i dlatego odpowiedniejszy jest powyżej wymieniony aparat, niestety nie dla każdego dostępny.

Według słów bartnika pszczoła nie zdycha lecz umiera albo ginie.

Jan Kubla, kl. V.



Zwyczaje pogrzebowe w Sarbji w pow. czarnkowskim

Wśród ludu polskiego zdawien dawna utarła się przepowiednia o śmierci; tak więc kiedy pies wyje, lub czarna kura pieje, natenczas napewno stało się jakieś nieszczęście lub ktoś umiera. Gdy więc w rodzinie ktoś umrze, wówczas w domu żałoby powstaje popłoch. Zbiegają się kobiety, aby śpiewać przy zwłokach chcąc przezto oddać zmarłemu ostatnią przysługę. Następnie wysyła się chłopców do lasu po zielone i zaprasza się dziewczyny ze wsi do plectenia wieńców. Jeżeli zmarły jest mężczyzną, ubierają go

chłopi, kobietę natomiast ubierają kobiety. Gdy wieczorem zmarły leży w trumnie, przychodzą ludzie spracowani śpiewać. Wszyscy siadają w pokoju, gdzie leży nieboszczyk i śpiewają przeróżne pieśni za dusze w czyśćcu. Pieśni te przeważnie były ułożone przez samych śpiewających jak n. p.:

Już idę do grobu smutnego ciemnego,
Tam będę spoczywał aż do dnia sądnego,
Gdzie możni królowie swe kości składają.
Księża i panowie w proch się obcacają,
Gdzie mężny Herkules, gdzie mężna Judyta,
Gdzie Samson zamężny, kto chce niech się spyta.

Już idę do grobu nie biorę nic z sobą,
Postaci okrytej śmiertelną żałobą,
Tylko cztery deski siedm łokci szata,
Taka to zasługa z mizernego świata,
Już księżyc i gwiazdy świecić mi przestaną.
Robactwo zglinizna przy mnie się zostaną.

Już idę do grobu, już żegnam się z wami,
Z braćmi, siostrami i przyjaciółmi,
I wam też sąsiedzi dziękuję stokrotnie,
Zeście na mój pogrzeb przybyli ochotnie.

Krewni zmarłego uczestnicząc śpiewom, łkają głośno gdy jaka pieśń żałośniej się zaczyna. Po śpiewie częstuje się gości plackiem (kuchem). Przy stole starzy ludzie opowiadają sobie i podziwiają młode lata zmarłego. Nadchodzi godzina jedenasta, dwunasta, a goście rozchodzą się do domu. I tak powtarza się dopóki nie nadejdzie ostatni wieczór, kiedy to wszyscy najbardziej żałują zmarłego. - W izbie, w której leży nieboszczyk zaśniana się lustro, jeśli jest, białem obrusem, aby zmarły nie przeglądał się po śmierci. Gdy nadejdzie dzień pogrzebu, najbliższa rodzina żegna się poraz ostatni ze zmarłym, którego całują w rękę, matka zaś całuje w głowę. Następnie chłopcy zamykają trumnę. Przy wynoszeniu trumny, na myśl, że zmarły nie wróci więcej, poczynają wszyscy płakać i lamentować. Gdy trumnę wyniesiono z pokoju, przewraca się krzesła, aby zmarły już więcej nie wrócił. Trumnę wiezie się na karawanie lub na wozie. Za trumną podąża najbliższa rodzina, pogrążona w największym smutku. Nad grobem najbliższej klęczy matka zmarłego. Ludzie na trumnę rzucają gródki ziemi, które z łoskotem na nią padają, aby długo w pamięci został im zmarły. Matka pozostaje bez ruchu zemdlona dopóki nie powstanie żółta mogiła. Po pogrzebie urządza się stypę. Matka zmarłego stara się, aby jak najlepiej ugościć. Pod wieczór goście rozchodzą się i rozjeżdżają. Zwyczaj ten coraz więcej zanika, bowiem wprowadza się t. zw. zwyczaj „miałowy“.

Karol Derek (klasa V.)

Medycyna ludowa w Miłkowie

Medycyna ludowa ma w niektórych wsiach szczególne powodzenie, niemal każdy wieśniak zna najrozmaitsze, wprost cudaczne, sposoby leczenia, szczególnie zaś obznajomione z babskimi lekami są t. zw. mądre.

Przesądni i naiwni ludzie często wierzą w skuteczność tych środków. Poniżej wymieniam kilkanaście chorób oraz sposoby, jakimi leczą w Miłkowie (pow. czarnk.).

Przyrok objawia się u zwierząt tem, że nie przyjmują pożywienia, człowieka zaś boli wszystko a szczególnie głowa. Wówczas wrzucają do szklanki z zimną wodą kilka kawałków skórki z dolnej strony chleba i tyleż mniej więcej kawałków zwęglonych gałązek brzoźowych. Przy każdorazowym wrzucaniu odmawiają jedno „Ojcze nasz“, trzy „Zdrowaś Marja“ i jedno „Chwała Ojcu“. Czynność tę powtarza się pięć, siedem, albo dziewięć razy. Charakterystycznym jest właśnie to, że liczba poszczególnych czynności musi być nieparzysta i nie może przekraczać liczby dziewięć. Następnie obserwuje się węgle, jeśli one utoną człowiek wzgl. zwierzę zostało oczarowane, jeśli nie utoną przyczyna choroby jest inna. Ażeby jednak człowiek wyzdrowiał musi przygotowaną w powyższy sposób wodę wypić, zwierzę zaś pokrapia się.

Żydówkę, wrzód, zanim jeszcze nabierze, smaruje się ciastem sporządzonym z mąki pszennej i mleka a następnie owija się go watą.

Żyłty, gdy przeskoczą w nodze (!), można naprowadzić do poprzedniego położenia w następujący sposób: wziąć na nogę nieużywaną jeszcze cegłę i rzucić ją mocno, trzy krotnie w dal.

Odmrożone ręce lub nogi można smarować żółcią jakiegokolwiek zwierzęcia domowego, albo naftą i smalcem a następnie przypiekać przy ogniu tak długo, dopóki tylko można wytrzymać.

Namozzonego człowieka leczą zwykle następująco: „kamyczek gromowy (belemnit) uciera się na talerzu z wódką. Jeżeli wódka zabarwi się oznacza to, że chora osoba rzeczywiście jest namożona, bo gdyby się ucierało dla osoby nienamozonej wódka nie zabarwiłaby się. Zabarwioną wódkę daje się pić choremu.

Reumatyzm leczy się inaczej a mianowicie: śmiecie i proch z pod siana gotowuje się w wodzie, war ten wlewa się na mrowisko przyniesione (najlepiej w maju) z lasu, do tej mieszaniny dodaje się trzy kamienie polne, rozgrzane do czerwoności. Ta mieszanka pod wpływem gorących kamieni wytwarza wiele pary. Nad tą właśnie parą musi stać okryty prześcieradłem chory na reumatyzm i wdycha ją w siebie a następnie jeszcze nogi w tej wodzie należy naparzyć.

Dyfterję leczy płukaniem gardła wodę z octem lub z ałunem.

Ból głowy ustępuje po zastosowaniu okładów z octu i mięty.

Ból żołądka usmierza herbata z kwiatów akacji lub z maruny, skuteczny też jest sok wyciśnięty z kaktusu albo wódka z pieprzem.

Ból w piersiach usuwa herbata z dziewanny.

Ból gardła ustępuje po przyłożeniu ospy zwilżonej octem albo kaszy smażonej na smalcu.

Chrypka przechodzi po natarciu stopy czosnkiem i wypiciu herbaty z kwiatów lipowych albo mleka z miodem.

Chorem na gruźlicę daje się pić tłuszcz psa.

Różę, chorobę twarzy, usuwa się przez okadzanie chorego święconym ziołem, Ten sam zabieg stosuje się celem wypędzenia czarta z opętanego człowieka.

Jan Donder, kl. VI.

II. O djabłach w powiecie czarnkowskim.

Djabeł przebywa zwykle w miejscach niedostępnych, na mokradłach i w cierniach, choć nieraz trzyma się też samego domu. Ukazuje się wyłącznie w nocy i to około godziny 12-tej. Moc czarta jest bardzo wielka, potrafi on n. p. rzucić człowieka na dwa kilometry, zarażać ludzi, daje im pieniądze, stawie budynki, może sprawić, że człowiek przebywa równocześnie w dwóch miejscach i t. d. Wogóle jest on cudotwórcą, a władzy swej używa do złych celów. Pozbyć się djabła nie jest trudno! Należy tylko kropić święconą wodą, święconą kredą krzyż lub koło narysować, przeżegnać się lub śpiewać „Kto się w opiekę” i ręce złożyć lub udać się do czarownicy, by ona go wypędziła. Czart ma nie tylko styczność z ludźmi, ale podania ludowe wiążą go także z niektórymi roślinami, mającemu moc czarodziejską (jak n. p. czarcie zebro, czarcie łajno) lub czarnymi zwierzętami jak: kary koń, kot, pies, kogut, koza, kruk, sowa i t. d. Przytoczę teraz podania ludowe, odnoszące się do djabła, a pochodzące z pow. czarnkowskiego. Najpierw dodania, według których poszczególni ludzie mają spółkę z djabłem. I. W Czarnkowie przy ul. Gdańskiej mieszka pewien człowiek, który jest masonem i „trzyma” z djabłem. U niego w sieniach jeździ djabeł na parasolu, i gdy kto dzwi otworzy, to go wypędza, a gdy się powie „pochwalony” odpowiada „do djabła”. Ten to człowiek chodzi codziennie między 6—7 wieczorem na „grzybek”, bierze ze sobą książkę żydowską i kota w teczce. Na grzybku czyta i wywija rękoma, czyli w ten sposób przywołuje djabła, który mu daje pieniądze. II. Pewien obywatel Osucha miał także spółkę z djabłem. Kiedy miał już umierać, kazał parobkowi położyć się przy nim do łóżka i rokazał przez trzy dni po śmierci trzymać straż przy swoich zwłokach, oraz przepowiadał, że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Po śmierci pochowano go w otwartym grobie i w nocy ustawiono parobka na straży. Około 12-tej godz. zaczął zbliżać się djabeł, który miał jedną nogę krowią, drugą końską, ogon, cygaro w ustach i ciągnął łańcuch. Parobek widząc to uciekł do domu. Na drugą noc wziął święconą wodę i kredę, zakreślił dookoła siebie koło kredą, aby djabeł nie miał doń dostępu i czekał. O godzinie 12-tej znowu zbliżał się djabeł, lecz parobek kropił święconą wodą i djabeł musiał uciekać. W tym czasie zerwał się taki wichur, że parobkowi aż włosy stanęły na głowie. Na trzecią noc już nie poszedł, potem grób zakopano, bo umarli niezmartwychpowstał. Obecnie koło grobu ukazują się ludzie bez głów lub on sam również bez głowy i uważa czy ludzie nie kradną drzewa w lesie. III. W Sarbji pewien młynarz, właściciel wiatraku miał djabła w domu w metalowej skrzyni, i gdy wyjeżdżały, wypuszczał go na „świeże powietrze”. Pewnego razu wyjechał młynarz do Czarnkowa, chłopacy wiedząc, że go няма, poszli do niego po witki. Nie małe orgarnęło ich przerażenie, gdy nagle młynarz zjawił się przed nimi. Musiała to być sprawa djabła. IV. Właściciel majątku Gorzewo koło Ryczywołu był również masonem, a więc musiał mieć spółkę z djabłem. Ile razy udawał się na dworzec jechał przed nim wóz, którego nie można było widzieć, a gdy powracał powstarało się to samo i wóz zajeżdżał galopem na podwórze, ktoś wyprzegał konie, naciął sieczki i t. d., ale ani wozu, ani koni, ani tego kogoś nie było widać. Zrazu parobcy, słysząc turkot zajeżdżającego wozu, wybiegali na podwórze, myśląc, że to pan wraca, ale po pewnym czasie przywykli do tego i nie zwracali na te djabelskie zjawiska uwagi.

Ciąg dal. nast.

VI. Zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej w Krzemieńcu

(Dokończenie).

Następnie wszystkie koła dając wyraz uczucia wdzięczności dla Koła Krzemienieckiego za serdeczne i gościne przyjęcie, ofiarowują im albumy z fotografiami i inne drobne rzeczy. Również i koło nasze niechcąc pozostać w tyle, ofiarowało Kołu Krzemienieckiemu pierwszy rocznik Echa Gimnazjalnego oraz album z obrazkami z Czarnikowa. W drodze powrotnej zatrzymujemy się na kilka godzin w Lublinie, zwiedzając prześliczną katedrę, zamek, zamieniony dziś na więzienie i rojące się od żydów ulice, aby potem udać się do Warszawy. Ruch i gwar mimo letniej pory niebывały. Przechadzaliśmy się po ulicach, radując się, że mamy możliwość oglądania naszej kochanej stolicy. Skierowujemy przedewszystkiem nasze kroki do siedziby głowy państwa, do zamku królewskiego. Zwiedzamy wspaniałe mosty: Poniatowskiego i Kierbedzia nazwanego tak od jego twórcy, katedrę warszawską, Belweder, Plac Saski, grób nieznanego Żołnierza, Thorwaldsenowski pomnik księcia Poniatowskiego. Pokrzepiwszy się olbrzymią porcją lodów zmierzamy na dworzec, by odbyć ostatnią podróż do domu, tym razem nadzwyczaj wygodną, gdyż korzystając z oszczędności, zajmujemy wygodne miejsca w pociągu pospiesznym do Poznania.

Szybko minęły dni podróżowania, pozostały nam tylko wspomnienia i głęboka serdeczna wdzięczność dla wszystkich, którzy nam umożliwili tę niezapomnianą wycieczkę.

Z. Str.

Rzeczy ciekawe

Ptolomeusz, geograf grecki, który żył w r. 150 naszej ery wymienia na swych mapach, pomiędzy kolanem Noteci a Warłą położoną miejscowość Limiosaleion. Jest to prawdopodobnie najstarsza nazwa dzisiejszego Lubasza. Limiosaleion było etruską stacją handlową, w której zatrzymywały się karawany kupców ówczesnych.

Stary zbór ewangelicki był zupełnie niskim, w roku 1789 zbudowanym prymitywnie domem modlitwy, który służył celom religijnym do roku 1830. W tym roku zbudowano dzisiejszy zbór, używając dawniejszy jako śpichlerz. Ostatni zburzono w roku 1909, a stał on naprzeciw wejścia do Ogrodu Browarnego.

Cmentarz katolicki do końca XVIII. w. znajdował się w Czarnkowie przy ul. Wieleńskiej, tam, gdzie dziś jest ogród p. Majewskiego. Cmentarz ewangelicki był na miejscu dzisiejszego Hotelu Dworcowego

Linia kolejowa Goraj—Czarnków została oddana do użytku publicznego dnia 10. kwietnia 1897 r., przez co Czarnków stał się stacją końcową. Nad wykończeniem tego odcinka kolei pracowano kilka lat z powodu trudnych warunków terenowych.

W Gębicach (pow. czarnk.) odnaleziono w latach od 1837 do 1840 kilka hektolitów bursztynu, który sprzedano do Gdańska za ówczesne 6000 marek. Największy kawał tej kopaliny ważył 1,75 kg.



Z działalności Koła Kraj. Mł. Gimn. im Janka z Czarnkowa. Pierwsze zebranie naszego koła odbyło się 13. IX, na którym wybrano zarząd w następującym składzie: Z. Stryczyński prezes, M. Wicherski skarbnik, Chw. Wojtkiewicz sekretarz, W. Feigel kustosz zbiorów, A. Morolewski przew. sekcji miejscowych, J. Donder przew. sekcji zamiejscowych. Członków koła podzielono na dwie sekcje, do pierwszej należą uczniowie mieszkający w Czarnkowie, do drugiej dojeżdżający, którzy zajmują się przede wszystkim ludoznawstwem. Składka miesięczna wynosi 30 gr. Zebrania koła, zarządu i poszczególnych sekcji mają odbywać się raz na miesiąc.

Wycieczka krajoznawcza całego gimnazjum odbyła się 18. bm. Jedna część uczniów zwiedziła Goraj i Lubasz, druga zaś Ciszkowo i Krucz.

Kółko miłośników literatury im A. Mickiewicza utworzone zostało w zeszłym miesiącu przez p. prof. Gawlika. Wymienione Kółko przygotowuje obchód setnej rocznicy powstania listopadowego.

Kółko historyczne im Stan. Staszica zawiązało się pod protektorem p. prof. Czerneckiego. W skład zarządu wchodzi: kol. F. Sommer prezes, J. Kołpowski I sekr., W. Bęzel II sekr. Pierwsze zebranie odbyło się 7. bm., na którym referat p.t. „Zasady mocarstwowości Polski przedrozbiorowej” wygłosił kol. Łusiewicz. Na drugim zebraniu 11. X. referat p.t. „Jak sobie wyobrażam podstawy Polski mocarstwowej” miał kol. Majewski. Nad wygłoszonymi referatami toczyły się b. ożywione dyskusje.

Sport i wychowanie fizyczne.

Dnia 12. X. odbyły się zawody sportowe międzyszkolne, w których udział wzięły drużyny gimnazjum czarnkowskiego i szamotulskiego. Czas nie pozwolił na trening, mimo to Czarnków wyszedł z próby zwycięsko, a mianowicie:

Koszykówka 14 : 7

Piłka nożna 8 : 1

Tylko siatkówka zawiodła: 2 : 0 (na korzyść Szamotuł.). Nasza drużyna grała niedbale, zwyciężyć było nietrudno. Powiadają, że gospodarze przez grzeczność dali gościom wygrać. Nadzwyczajna gościnność! Szkoda, że nie we wszystkim dopisała...

W koszykówce gracze nadnoteccy wykazali dużo rutyny, wytrzymałości i poświęcenia. Dzięki szybkiej orientacji cały czas górowali nad przeciwnikiem.

„Piłka nożna”, jak zwykle w naszych stosunkach, ograniczała się do nudnego kopania aby dalej, aby wyżej. Niektóre tylko jednostki, urozmaicały nieco grę.

Zjazd Opiekunów Kół Kraj. Okr. Sz. Pozn.

Dnia 19. b. m. odbył się w Poznaniu Zjazd Opiekunów istniejących lub mających powstać Kół Kraj. na terenie woj. poznańskiego. Zjazdowi przewodniczył prof. Węgrzynowicz, prezes K. K. K. Mł. Szk. z Krakowa. Po wykładach p. dyr. A. Sonówny: „Idee ruchu krajoznawczego, jego historia i zadania” i p. prof. Kopcia z Inowrocławia „O celach, programie pracy i statucie Koła Opiekunów Kół” oraz ożywionej dyskusji wybrano Zarząd Koła Opiekunów z p. Dr. Hoppówną jako przewodniczącą. Nie mały zaszczyt spotkał nasze Koło, którego opiekuna powołano do prezydium zjazdu a następnie wybrano do Zarządu. „Ziemię Nadnotecką” postanowiono uważać za organ Kół Kraj. Okręgu Szk. Pozn.

Przystępując do realnej pracy zjazd Opiekunów Kół Krajozn. Okr. Szkoln. Pozn. podał na bieżący rok szkolny następujący program pracy z tem, że I. jest obowiązkowy, a inne dozwolone.

I) Zebrać ilustracje i opisać zabytki i budynki monumentalne Wielkopolski pod względem historycznym i architektonicznym a to kościołki szczególnie drewniane, kapliczki, nagrobki na starych cmentarzach, krzyże, i nagrobki poległych z ostatniej wojny i wszelkie świeckie budowle monumentalne.

II) Poznać co i gdzie w Wielkopolsce wymaga ochrony przyrody. Zebrać ilustracje i opisać zabytkowe drzewa, ptaki, rośliny, głązy narzutowe i tp. Wskazówek udzielić mogą Wydawnictwa Liga Ochrony Przyrody względnie Sekcja Poznańska redagująca własne czasopisma.

III) Opracować wytwórczość gospodarczą Wielkopolski. Opracować gdzie i co fabrykuje się w Wielkopolsce i z jakiego surowca, w jaki sposób w jakich rozmiarach.

IV) Zebrać pieśni ludowe z melodjami i opracować stroje ludowe.

Jako lekturę do opracowania powyższych tematów podajemy: „Roczniki Orlego Lotu”, „Roczniki Ziemi”, czasopisma poszczególnych kół krajoznawczych jak n. p. Czarnkowa, Krzemieńca. Wydawnictwa Ligi Ochrony przyrody; „Aus dem Posener Lande” Schutzego, Dzieła Kolberga, Glogera, Pajzderskiego „Wielkopolska” Smoleńskiego.

Cena zeszytu pojedynczego 60 gr.

Przedpłata roczna 5 zł.

Ceny ogłoszeń: $\frac{1}{4}$ strony 40 zł, $\frac{1}{2}$ — 20 zł, $\frac{1}{4}$ — 10 zł, $\frac{1}{8}$ — 5 zł.

Wszelkie pieniądze przysyłać tylko czekiem P. K. O. na konto 213 314

Wydawca: Koło Krajoznawcze Młodzieży Gimnazjum im. Janka z Czarnkowa w Czarnkowie, pozostające pod opieką prof. Czesława Skopowskiego.

Redaktor: Zygmunt Stryczyński.

Adres redakcji i administracji: „Ziemia Nadnotecka”, Czarnków n/Not.